



"JULEK"

Drodzy czytelnicy!
Z wielką przyjemnością
prezentujemy Wam pierwszy
numer gazetki szkolnej tworzonej
przez uczniów III Liceum
Ogólnokształcącego im. Juliusza
Słowackiego w Lesznie. Wierzymy,
że po przeczytaniu tego wydania
zechcecie dołączyć do nas i
wspólnie z nami tworzyć
kolejne numery.



W tym wydaniu gazetki przeczytacie:

- *o sukcesach sportowych
- *wywiad z zespołem Enej
- *wspaniałe ciekawostki
- *jak uczniowie naszej szkoły uczcili I i II listopada

Otwórz serduszko! Weź jabłuszko!

Od 11 do 14 października 2017 roku na terenie Leszna i powiatu leszczyńskiego odbyła się akcja charytatywna „Jabłuszko”. Zbiórka miała na celu niesienie pomocy pięciu niepełnosprawnym dzieci w wieku 3-10 lat. W zbiórce wzięło udział ponad dwustu wolontariuszy, także z naszej szkoły. Byli oni obecni w różnych częściach miasta z puszkami do których można było wrzucać monety i banknoty. Za dobry czyn każdy wrzucający dostawał jabłuszko. Tym sposobem dla dzieci zostało zebrane ok. 49 tys. złotych. Uczniowie „Trójki” dorzucili do puli prawie 1750 zł, to o ponad 700 zł więcej niż w roku ubiegłym!

„Liczymy, że w przyszłym roku nasza inicjatywa spotka się z podobnym odzewem i po raz kolejny będą państwo razem z nami” – mówiła organizatorka.

E

Trochę Ameryki w L03

W czwartek 16 listopada w naszej szkole odbył się koncert amerykańskiej pianistki Pameli Howland. Spotkanie miało na celu przybliżenie uczniom wpływu Polaków na Amerykę. Pojawiły się też takie tematy jak niewolnictwo w USA, Kazimierz Pułaski czy omówienie utworu *Amazing Grace*. Pamela Howland opowiadała niezwykle ciekawie, co jakiś czas przerywając wywód, grą na pianinie. Publiczność słuchała z zacięciem. W końcowej części spotkania licealiści zadawali pytania prowadzącej. Pytano o Święto Dziękczynienia w Ameryce, co zachwyca kulinarnie Pamelę w Polsce. Po koncercie zostało zrobione zdjęcie grupowe, a artystka została obdarowana kwiatami oraz wielkimi brawami.

N



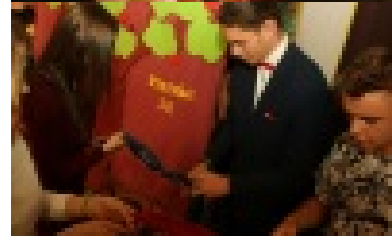
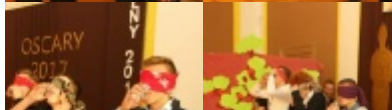
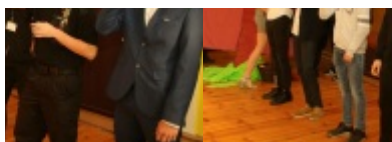
Pierwszaki już po otrzęsinach!

Dzień Edukacji Narodowej w naszej szkole jest nie tylko świętem naszych wspaniałych nauczycieli, ale także ważnym dniem dla wszystkich pierwszaków.

Po miesiącu zapoznawania się z naszą szkołą muszą oficjalnie wstąpić do grona uczniów poprzez otrzęsiny. Na czym one polegają? Tego nie da się przewidzieć. Co roku inna klasa przygotowuje młodych do tego ważnego wydarzenia i co roku robi to w zupełnie inny sposób. W tym roku były to konkurencje fizyczne np. kto najszybciej i bezbłędnie poda czekoladowe ciastko

paluszkami na koniec kolejki, ale też trzeba było wyteńczyć umysł i zastanowić się nad numerami czy ilością klas. Zmagania nowicjuszy oceniali: pani Justyna Mariampolska – opiekun Samorządu Uczniowskiego, pani Kamila Grzywaczyk – pedagog szkolny, pan Jacek Szczepaniak – nauczyciel historii i Natalia Rewolińska – przewodnicząca szkoły. To nie ostatnie zmagania wśród uczniów klas pierwszych. Co jeszcze planujemy? Tego dowiedziecie się niebawem.

SM



Uczniowie pamiętają ...

Listopad jest szczególnym miesiącem w ciągu roku. Bliska już udzielająca się atmosfera świąt, a jednocześnie krótsze, chłodniejsze dni skłaniają do refleksji. Pomagają w tym wyjątkowe daty, między innymi 1 listopada. Tego dnia wszyscy gromadzimy się na cmentarzach, nie tylko dlatego, że jest to element kultury w której jesteśmy wychowani, ale też z osobistej potrzeby wyrażenia żalu i pamięci dla tych, którzy już odeszli - dla naszych bliskich, krewnych czy znajomych. Towarzyszy temu moment skupienia, zatrzymania w biegu dnia codziennego. Podobne uczucia towarzyszą nam 11 listopada, kiedy to przepelnieni uczuciem dumy i chęcią wyrażenia hołdu dla poległych, gromadzimy się przy pomnikach naszych bohaterów. Tego dnia bez względu na panujące między nami podziały, jesteśmy razem.



Takie momenty są niezwykle ważne w naszym życiu, podczas nich mamy nieliczne chwile, które zachęcają nas do przemyśleń nad przeszłością, ale i przyszłością. Dwoma czasami pozornie różnymi, a wzajemnie się dopełniającymi, gdyż to my jesteśmy przyszłością, która opiera się na swoich korzeniach, a jednocześnie kształtuje i tworzy nową historię. Jak powiedział Józef Piłsudski: „Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek terażniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. Doskonale zdają sobie z tego sprawę uczniowie naszego liceum. Wyraz temu dała klasa 2A, która wspólnie ze szkolnym Samorządem Uczniowskim, zorganizowała akcję „Światelko Pamięci”. Polegała ona na zapaleniu zniczy w ważnych miejscach Leszna. Miało to na celu przypomnienie przechodniom o tak ważnym dniu, a jednocześnie były one wyrazem wdzięczności i czci dla tych, którzy zginęli walcząc i pracując na rzecz naszej wolnej Ojczyzny. Uczniowie naszego liceum pokazali w praktyce znaczenie ewangelickiej zasady, że nie ma większej miłości niż kto życie swoje oddaje za przyjaciół. Realizujemy ten zamysł, pamiętając o naszych bohaterach, którzy tak jak i my dziś mieli swoje marzenia i mieli odwagę je realizować, nie tylko od święta ale i na co dzień. Jak powiedział Jan Zamoyski: „Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

Triumfy licealistów

Uczniowie naszej szkoły posiadają wiele talentów, na przykład sportowych, co mogli udowodnić w ostatnich tygodniach stawając na podium w różnych dziedzinach sportu. Jakich? Zobaczcie sami!

Po zaciętym meczu z Zespołem Szkół nr 2 w Lesznie chłopacy zajmują 1 miejsce w Mistrzostwach Miasta Leszna w piłce ręcznej. W skład drużyny wchodzi: Barna Kacper, Jackowiak Amadeusz, Jaskiewicz Kacper, Kusz Mateusz, Olejnik Tomasz, Panasewicz Krzysztof, Rybarczyk Alex, Włodarczyk Dawid.

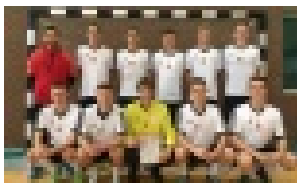
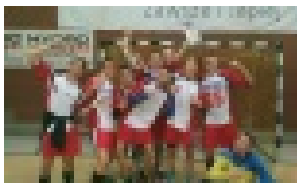
Przedstawiciele 3LO triumfują w Mistrzostwach Miasta Leszna w piłce nożnej halowej. W finale pokonali uczniów z Zespołu Szkół Technicznych w Lesznie wynikiem 6:0. Naszą szkołę reprezentowali: Baer Tomasz, Goryniak Wiktor, Jarożek Jędrzej, Karolczak Mikołaj, Klups Eryk, Kuźniak Elias, Matuszewski Jakub, Olejnik Tomasz, Siecla Rajmund, Tonkiewicz Jędrzej. Trenerem drużyny jest Pan Mikołaj Patek.

Ten sam skład na Turnieju Piłki Nożnej na etapie 1/4 finałów wojewódzkich w Rawiczu zajął drugie miejsce, tym samym otrzymując awans do finału wojewódzkiego.

W turnieju strzeleckim z okazji Narodowego Święta Niepodległości reprezentacja szkoły ustrzeliła złoty medal wśród szkół ponadgimnazjalnych.

Skład: Dajewski Kacper, Oleiniczak Anieszka, Rzeźnik Julia, Sierczuński Jakub. Ponadto trener drużyny Pan Waldemar Jędrusiak zdobył drugie miejsce w kategorii: Nauczyciel i opiekun grupy. Anieszka Oleiniczak triumfowała w konkurencji karabin sportowy, tuż za nią stanął Jakub Sierczuński zajmując drugie miejsce. Oprócz tego Jakub zajął trzecie miejsce w dwuboju strzeleckim.

KC



„Małgía Świąt”

Wszystko zaczęło się z winy Karolci. Nasza ostatnia wigilia zakończyła się kompletną katastrofą, a to dlatego, że sześćioletnia dziewczynka miała zawyżone wymagania co do prezentu gwiazdkowego.

Karolcia już miesiąc przed Bożym Narodzeniem sprawiała wrażenie nieobecnej i wiecznie zamyślanej. Często siadała na parapecie w swoim pokoju czy salonie i po prostu patrzyła na całe sąsiedztwo, jakby spodziewała się tam ujrzeć renifery z saniami Gwiazdora. A prawda jest taka, że nigdy nie wierzyła w bajkę o magicznej nocy roznoszenia prezentów (nie żeby dziadek, przebrany za Mikołaja, któremu odpada sztuczna broda, był jednym z powodów). Wracając do zachowania mojej młodszej siostry - na kilka dni przed wigilią zacząłem myśleć, iż kompletnie zwariowała. Wiecie jak to jest z dziećmi. Wszystko co związane ze słodyczami, zabawkami i brokatem było oszałamiające, a w przypadku Karolci, ta zasada działała podwójnie. Wyobraźcie sobie moje zdziwienie, kiedy w przeddzień wigilii, gdy cała rodzina zbierała się w naszej jakże przestronnej (wcale nie) kuchni i urządziła swoją mini fabrykę ciastek świątecznych, Karolcia nawet nie wyszła ze swojego pokoju. Wszędzie, dosłownie, leżały foremki do wycinania pierników, lukier był na każdym blacie, a babcia z mamą kompletnie nie panowały nad przepisem i potrajały ilość składników, wrzucanych do ciasta, żeby przysmaków wystarczyło nawet do Wielkanocy. Nikt, oprócz mnie nie zauważył nieobecności Karolci. - Gdybyście chcieli wiedzieć, czegoś tutaj brakuje - oznajmiłem troszkę głośniejszym głosem, niż planowałem. Wszyscy zwrócili głowy w moją stronę. Dziadek oblizywał łyżkę od czekoladowej polewy, którą babcia usilnie próbowała mu wyrwać. Mama, wałkując wciąż ciasto, patrzyła na mnie, raz po raz odgarniając włosy z twarzy. Tato zastanawiał się, jak postawić prawie trzymetrową choinkę w salonie, ale również, rzucił mi zaciekawione spojrzenie. - Karolcia? - dodałem, rozkładając ręce. Myślałem, że nie tylko ja zauważyłem jej dotychczasowe poczynania. Ostatnio zachowywała się tak nietypowo, to było niemożliwe do przegapienia. A jednak, dopiero kiedy wspomniałem o sześćioletniej córce dwójki z nich i wnuczce kolejnej pary, ci zrozumieli o czym mówię. - Rzeczywiście! - rzucił tato, wstając z krzesła. Podrapał się po głowie, obejrzał po kuchni i dodał: - Chwila nieuwagi, a ten skrzat znów rozrabia. Co tym razem kombinujecie? - zapytał, patrząc na mnie znad oprawek okularów. Mama aż zaprzestała wałkować ciasto. - Hola, hola, to, że pierwszy zauważyłem, że jej nie ma, nie czyni ze mnie współuczestnika zbrodni! - zaśmiałem się. - No to idź ładnie po siostrę, przecież pieczenie pierników to jej ulubione zajęcie - zainterweniował dziadek.

Babcia w końcu miała okazję, na zabranie garnuszka z czekoladą w bardziej odległe od niego miejsce.

- Ale to nie chodzi tylko o dzisiejszy dzień! - oznajmiłem - Przecież już od kilku tygodni zachowuje się strasznie nieswojo! - dodałem. - Wnusi, bardzo dobrze, że troszczysz się o siostrę, ale dzieci w tym wieku już takie są. Karolcia będzie miała humorki, ale dobrze wiesz, że wymyślenie sobie kucyka na prezent od Gwiazdora przekracza nasze siły - powiedziała babcia. - Kucyk, kucyk, kucyk... Myślicie, że to na prawdę przez to Karolina nie cieszy się świętami? - zapytałem, marszcząc dodatkowo brwi. Owszem, byłem strasznie troskliwym bratem. - Ty, jako starszy chłopiec wiesz już, że są większe problemy, którymi można się przejmować. Sześciolatka dziewczyna nie wie, że w Bożym Narodzeniu nie chodzi tylko o prezenty i nie zdaje sobie sprawy, jakim obowiązkiem jest utrzymanie konia - zaczęła mama - Więc tak, dla niej jest to strasznie frustrujące - dodała i znów zaczęła wałkować ciasto. - Idź po Karolcię, niech wytnie troszkę pierników. Od razu wróci jej humor - zasugerował dziadek, a ja nie zrobiłem nic innego, tylko momentalnie wypełniłem jego polecenie. Wbiegłem po schodach na górę. Minąłem półpiętro, na którego ścianach wisały nasze zdjęcia. Moje portrety z podstawówki, z czasów kiedy miałem dłuższe włosy, niż Karolinka, jej zdjęcia z pierwszych dni życia, chrztu i oczywiście ślubne fotografie rodziców. W naszym domu panowała strasznie rodzinna atmosfera, a te zdjęcia były tego jawnym dowodem. Strasznie ceniliśmy sobie pamięć o przeszłości, wiedząc że to co było, już nie wróci. Upamiętnialiśmy minione chwile zdjęciami, by nie zapomnieć o tym, jak na przestrzeni lat się zmienialiśmy. Drzwi do pokoju Karolci były uchylone. Spojrzałem przez szparę, bo jak na moją młodszą siostrę - ta cisza była otępiająca. Karolinka siedziała na dywanie, zasypana stertą kartek i zrobionych z nich kulek. Co jakiś czas brała świeży kawałek papieru i zaczynała rysować jakiś obrazek. Niezadowolona mina dziewczynki nie była miłym widokiem. Wychyliłem głowę zza drzwi i rozpocząłem rozmowę: - W całym domu pachnie jakoś cynamonowo, trochę też kakaem... Wiesz może dlaczego? - Pielniki - oznajmiła, nie podnosząc głowy. Cały czas skrobała kredkami, jakby to, co namaluje miało zadecydować o jej przyszłości. No i się zdenerwowałem. Zbyt długo moja młodsza siostra tak się zachowywała. Pchnąłem drzwi, wszedłem do pokoju, chwyciłem skrzata i podnosząc ją, ruszyłem schodami w dół. Mała wierciła się na rękach, coś tam marudziła, jak to dziecko, nawet mnie ugryzła!

- Doigrałaś się, młoda damo. Zachowujesz się okropnie, wiesz, że pierniki mogą się obrazić? - zażartowałem, ignorując jej grymasy. Cały wieczór robiliśmy korzenne ciasteczka. Zauważyłem, że nawet moja młodsza siostra zaczęła pokazywać swoją dawną twarz. Cieszyłem się, iż wszystko zaczęło wracać do normy. Jednak dziadek miał racje, słodczyce to lek na wszystko, a jeśli chodzi o Karolcię, to znów, ta zasada w jej przypadku działała podwójnie. Pierników zrobiliśmy niesamowicie dużo, chyba najwięcej, w całej historii. Wieczorem, gdy kuchnia została już posprządana, tradycyjnie usiedliśmy w salonie i spróbowaliśmy swoich wypieków. Jak dla mnie, widok zadowolonych min całej rodziny to przepiękny widok. W wigilię od rana wszyscy byli zabiegani. Razem z tatą i dziadkiem próbowaliśmy ustawić tą ogromną choinkę w salonie. Nie było to łatwe, okazała się cięższa, niż przypuszczałem. Dziadek zaproponował, by on, razem z tatą, przytrzymali ją, a ja w tym samym czasie podłożyłbym stojak pod pień. Cała akcja musiała przebiec bardzo sprawnie, bo igielki tego drzewka wbijały im się w dłonie. Po czterdziestu minutach - choinka została ustawiona. W tym samym czasie kobiety nadal pracowały w kuchni. Około osiemnastej zaczęliśmy zawieszać bombki, śpiewać kolędy i nakrywać stół. Największy problem stanowiło rozplątanie lampek i łańcuchów choinkowych. Dwadzieścia minut zajęło nam znalezienie początku każdego z nich. Na końcu tato podniósł Karolcie, żeby włożyła gwiazdkę na czubek - i wszystko było gotowe. Po kolacji przyszedł czas na prezenty. Rodzice pozwolili nam otworzyć pudełka, znajdujące się pod drzewkiem. Wręczyłem też skromne upominki babci i dziadkowi, którzy nie kryli swojego zadowolenia. Oni uwielbiali prezenty. Ja dostałem nowe narty i kurtkę narciarską. W końcu zaczął się sezon, a we ferie na pewno wybierzemy się rodzinnie w góry. Karolinka dostała dwie nowe lalki i misia, choć nie spełniało to jej wymagań. W pewnym momencie dziadek wstał od stołu. Spojrzał na nas wszystkich, klasnął w ręce i rzekł: - To teraz ja rozdaję prezenty! - skierował się w stronę pokoju. Założył kalosze i płaszcz, otworzył drzwi frontowe i wyszedł na dwór. Ze zdziwieniem popatrzyliśmy po sobie, nie mając pojęcia, dlaczego dziadek opuścił dom. Po piętnastu minutach usłyszeliśmy dziwne odgłosy. Ni szuranie, nie pryhanie. Wszyscy nasłuchiwali. NAGLE! Za oknem ujrzeliśmy dziadka, a obok niego, a właściwie na wysokości ramienia dorosłego mężczyzny - głowę konia! - A to kucyk - napomknąłem, szeroko otwierając buzię. Spojrzałem na Karolcię. Ta ze szczęścia zaczęła płakać. Nie wiem, jak to możliwe, rodzice jednak zgodzili się na konia...

Alicja

Ciekawostki

Każdego dnia człowiek przyswaja więcej informacji niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu poznawał przez całe życie. Coraz więcej stron w internecie zajmuje się gromadzeniem zbędnych, bezużytecznych informacji. Zamiast bezsensownie przeglądać Facebooka, poszerz swoją wiedzę o kilka ciekawostek. Przedstawiamy kilka z nich, po których powiesz „wow”.

Czy wiesz, że...

1. Wystarczy zamknąć w pomieszczeniu 57 osób, by mieć 99 proc. pewności, że dwie z nich mają urodziny tego samego dnia.
2. Ludzie w Holandii są najwyżsi w Europie.
3. Przeciętnie zasypiamy w przeciągu 12 do 14 minut.
4. Słuchanie muzyki wpływa korzystnie na trawienie.
5. 1/3 ludzi wychodzących z łazienki myje ręce.
6. Leworęczni ludzie są lepsi w sportach, które wymagają szybkich reakcji i dobrej orientacji w terenie.
7. Przeciętnie każdy Amerykanin przesypia 33% swojego życia.
8. Mieszkańcy Wielkiej Brytanii jedzą więcej fasoli z puszki niż reszta świata razem wzięta.
9. Psy i koty mają dominującą łapę. Samce zwykle są lewołapne, a samice – prawo.
10. Ludzkie oczy nie zmieniają swojego rozmiaru od urodzenia.

JA, MA



INTERWJU Z PANIĄ WOJCIECHOWSKĄ

Najczęściej można ją spotkać w bibliotece. I choćby wydawało się, że bibliotekarka może nudzić, ona kocha się w książkach. Co zdradziła bibliotekarka w rozmowie z Magdaleną Leśniarek? Zobaczcie sami!

- Nasza szkoła liczy wielu uczniów. Często odwiedzają bibliotekę?

Maria Wojciechowska: Uczniowie naszej szkoły bardzo licznie odwiedzają bibliotekę... Czynią to z konieczności, ponieważ w bibliotece odbywają się codziennie lekcje różnych przedmiotów (kłopoty lokalowe). Ma to też dobre strony bo przy okazji przypominają sobie, że mają wypożyczyć lekturę...

- Pracuje Pani w bibliotece, ale czy lubi swoją pracę? Jeśli tak, to dlaczego?

MW: Mam nauczycielską polonistą. Lubię swoją pracę, zarówno nauczanie polskiego, jak i pracę w bibliotece. Mam okazję codziennie obcować z książką. Praca może połączyć z zarabianiem. Praca nie jest więc dla mnie czymś nudnym i żmudnym, tylko realizacją własnych zainteresowań. A poza obcowaniem z samą książką, nie ma niczego lepszego od obcowania z osobami, które te książki czytają.

- Jakie książki oprócz lektur cieszą się powodzeniem w naszej bibliotece?

MW: Niedawno takim hitem była książka Hawkins „Dziewczyna w pociągu”. Uczniowie często też sięgają po serię „Arny” Todd czy Harry Potter (mamy 7 tomów). Dużym powodzeniem cieszą się też książki Stiega Larssona.

- Czym interesowała się Pani będąc w wieku młodzieży licealnej? Czy czytała Pani w tamtym okresie książki?

MW: Wszechwładnie lubiłam literaturę, z przyjemnością czytałam lektury obowiązkowe i nadobowiązkowe. W młodości chętnie czytałam książki Krystyny Siesickiej. Taką moją powieścią było „Jezioro osobliwości”. W dzieciństwie natomiast uwielbiałam Głogowską i jej powieść „Dziewczyna i chłopak”.

- Czy uczniowie szanują książki? W jakim stopniu wracają do biblioteki?

MW: Z przyjemnością mogę stwierdzić, że uczniowie naszej szkoły szanują książki. Czasem zdarza im się zgubić lekturę i w takim przypadku odkupują książkę.

- W dobie filmów, komputerów, generalnie bardzo rozwiniętej technologii, ludzie nadal sięgają po literaturę. W takim co daje nam czytanie?

MW: Moim marzeniem jest by komputer nie zastąpił książki. Wiele wskazuje, że jednak ma się całkiem dobrze, a książki mają wciąż zbawienny wpływ na nasz organizm. Dzięki zagłębieniu się w powieść i losy bohatera, mamy możliwość wyobrażenia sobie, co czuje postać i lepiej zrozumieć. Fikcja literacka czyni nas bardziej wrażliwymi na drugiego człowieka. To obszerne źródło wiedzy.

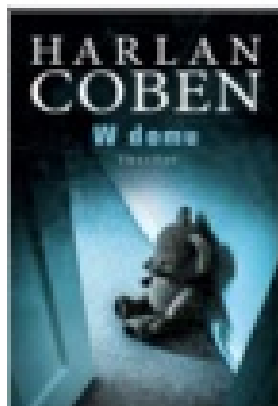
Powtórzę za Szymborską „Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, która ludzkość wymyśliła”.

- Jakie są nowe pozycje książkowe, które się ostatnio w naszej bibliotece pojawiły?

MW: Nasza biblioteka w ostatnim czasie wzbogaciła swe zbiory o 650 nowych tytułów. Było to możliwe dzięki Rozwojowi Czytelnictwa. Sposób tu wymienić wszystkich darczyńców, zapraszam do biblioteki.

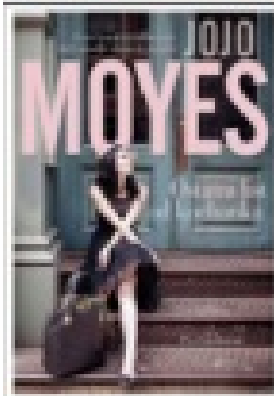


Must have każdego czytelnika



Harlan Coben – „W domu” to powieść bestsellerowego pisarza literatury thrillerowej. Tym razem zamierza wciągnąć nas w zagadkę wprowadzonych przed dziesięcioma laty dwóch sześciolatków, których ślad zaginął – a jednak! Dwoje mężczyzn, w tym jeden wyszkolony zabójca, skrywający się pod przykrywką eleganckiego stroju, twierdzą, że znaleźli zaginionego chłopaka. Czy to na pewno on? Czy doprowadzi ich do jego zaginionego przyjaciela?

Pełna napięcia historia, opowiedziana przez mistrza pióra, o rodzinie, przyjaźni i o tym, czym jest prawdziwy dom.

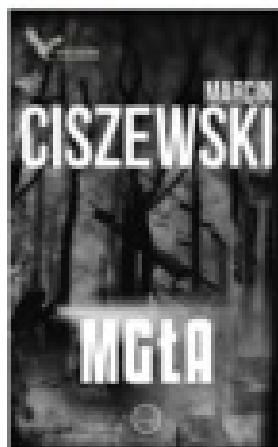


Jojo Moyes – „Ostatni list do kochanka”

Młoda dziennikarka Ellie trafia na ślad romanu sprzed lat. Po młodej mężatce Jennifer i zinnym w kontakcie, ale też wrażliwym reporterze Anthonyem, zostały tylko listy. Ellie postanawia odkryć tajemnice skandalicznego romanu i jego dramatycznego końca. Czy listy dwojga kochanków odmienią życie dziennikarki oraz jej relacje z żonatym mężczyzną?

Historia o tym, że warto ryzykować, podejmować decyzję, które mogą dać nam szansę na lepsze życie, być odważnym, wtrącić się w czyjeś życie.

Czy powieść ta zostanie kolejnym bestsellerem autorki, tak jak „Zanim się pojawiłeś”?



Marcin Ciszewski – „Mgła”

Nadchodzą nowe zmiany w Polsce. Wybory wygrywa partia opozycyjna. Dzielnie i wcześniej ładnie podinspektor aresztują dwóch pochodzących z Bliskiego Wschodu terrorystów, którzy zamierzali dokonać zamachu na terenie Warszawy. Tyżkiewicz stara się znaleźć połączenie pomiędzy katastrofą rosyjskiego samolotu a terrorystami. Musi się spieszyć, bo w kolejnym tygodniu do Polski ma przylecieć prezydent Stanów Zjednoczonych. Podinspektor nie wie też, że jego żona pada ofiarą szantażu.

Powieść kryminalna rozwijającego się, polskiego pisarza trafia do księgarni już 6 grudnia!

Chłopacy z zespołu Enej tuż przed swoim koncertem zgodzili się odpowiedzieć na kilka pytań. Piotr „Lolek” Sołoducho oraz Mirosław „Mynio” Ortyński zdradzili skąd biorą energię, co chcą przekazać w swoich utworach oraz ich sposoby na regenerację. Zapraszamy do przeczytania wywiadu, który przeprowadził Norbert Konieczny.

Zespół istnieje już od kilkunastu lat. Nie macie się czasem dosyć?

Mynio: Nie. Gdybyśmy mieli to pewnie nie wychodzilibyśmy na jedną scenę. Wówczas koncerty nie sprawiałyby nam przyjemności.

Koncertów jest około stu rocznie, więc dobraliśmy się dobrze zawodowo, a przede wszystkim prywatnie. Po prostu nauczyliśmy się ze sobą żyć. Co prawda zerzyty zawsze jakieś są, ale takie bardzo ludzkie, które szybko rozwiązujemy. Tutaj nic nadzwyczajnie złego się nie dzieje.

Praca artysty to czasochłonne zajęcie. Znajdujecie czas dla siebie i rodziny?

Lolek: Musimy znaleźć czas dla siebie i rodziny, bo inaczej byśmy zwariowali. W końcu nie jesteśmy robotami. Jesteśmy normalnymi chłopakami, którzy czasem chcą zagrać w piłkę, a czasem pójść do kina.

Oczywiście też chcemy spędzić czas ze znajomymi oraz rodziną i dziećmi, bo ojcowie w naszym zespole już są.

Mynio: Czas prywatny łączy się z czasem zawodowym, bo od tej muzyki nie możemy uciec, gdyż w czasie prywatnym musimy siedzieć w studiu, nagrywać różne dźwięki lub wymyślać nowe materiały, dlatego musimy być dobrze zorganizowani, aby znaleźć czas na pracę, na siedzenie w domu przed telewizorem, pójście z dziewczyną do kina czy na spacer po parku.

Co chcecie przekazać w swoich utworach?

Mynio: Przede wszystkim pokój, miłość, pozytywną energię, ale zdarzają się też piosenki, które mówią o czymś ważnym, o czymś bardziej pesymistycznym, ponieważ niestety nasz świat idzie w kierunku, w którym nie powinien iść, dlatego my jako ludzie chcemy o tym opowiedzieć. Wiemy, że scena jest odpowiednim miejscem do tego. Chcemy walczyć słowem i piórem, a nie bronią. Oprócz tego mamy wiele wesołych piosenek, które nas inspirują. optymizm w życiu jest chyba najważniejszy.

W piątek bawiliście się na Woodstocku. To Wasze kolejne wystąpienie w tamtym miejscu. Jak się bawiliście?

Lolek: Faktycznie! Po raz czwarty udało się nam zagrać naszymi zdaniami na najpiękniejszym festiwalu na jakim byliśmy. Graliśmy o godzinie 23, więc ciężko było szacować liczbę ludzi, ale było to w dziesiątkach tysięcy. Przed naszym koncertem oni się ciągle zbierali, więc zastanawialiśmy się czy będzie ich trochę więcej czy może mniej. Od pierwszego dźwięku był mega szal! Mieliliśmy do dyspozycji 70 minut, więc udało nam się zagrać prawie cały koncert z utworami tzw. singlowymi. Okazało się, że nie było w naszym repertuarze piosenek, których publiczność nie zna. Bez problemu mogliśmy oddać im mikrofony i mogli śpiewać za nas. Dwa lata nie byliśmy na Woodstocku i uważamy, że każdemu zespołowi przydałoby się chociaż raz zagrać tam. Jest to podbudowanie i motywacja do dalszego działania. I to, że zostaliśmy zaproszeni to dowód, że po dwóch latach robimy coś co ma sens i choć każdy człowiek ma dni gorsze, lepsze, chwile zwątpienia to takie koncerty dają kopniaka. Wielki ukłon w stronę woodstockowej publiczności. Sami zostaliśmy na koncercie Grubsona do godziny trzeciej, więc do Ponieca przyjechaliliśmy rano na próbę, ale jesteśmy w pełni wypoczęci, aby tutaj też zagrać bardzo dobry koncert.

Wspomniałeś o tym, że czasem brakuje tych sił. Jak się regenerujecie?

Mynio: Każdy po swoim. Na pewno sen jest świetną regeneracją. Trochę czasu na sen jest i staramy się go wykorzystywać jak najlepiej. Na pewno trochę sportu. Między próbą, a koncertem staramy się znaleźć w mieście, w którym gramy Orlik i z jakąś miejscową drużyną pokopać piłkę. Przede wszystkim ten sport i sen to dwie najważniejsze rzeczy.

Na Waszych koncertach tryskacie energią. Skąd ją bierzecie?

Lolek: Na pewno ludzie są energią, którą my staramy przekazać się dalej. Poza tym na scenie jest 8 osób, które mocno się ze sobą przyjaźnią. To, że gramy koncerty to jest jedno, drugie to, że wzajemnie się wspieramy. Jesteśmy trochę gorszy dzień to właśnie fani potrafią ich nakrzyczeć, że po koncercie Lemony wszyscy mają na tyle energii, żeby pobawić się jeszcze z nami.

W ogóle nie zachowujecie się jak gwiazdy, więc zapytam czy czujecie się nimi?

Mynio: Trzeba w ogóle zacząć od genezy co to znaczy gwiazda. My jesteśmy celebrytami. Nasze życie prywatne nie jest afiszowane w różnych gazetach kolorowych. Staramy się być znani z twórczości, którą wykonujemy, z piosenek, które jesteśmy te piosenki są znane i lubiane i przez co zespół Enej jest postrzegany taki sposób to jeżeli na tym polega gwiazdą to jesteśmy w takim codziennym zachowaniu nie wiemy jak to jest być gwiazdą. Byliśmy przygotowani na to, ale na szczęście przez nasz sukces nie zwariowaliśmy. Nie spadł jak grom z jasnego nieba, bo włożyli wcześniej wiele w pracę, aby go osiągnąć. Nie chcemy swoim zachowaniem stracić tego co zdobyliśmy.

Czego Wam mogę życzyć?

Mynio: Przede wszystkim weny i zdrowia. Jak będzie wena i zdrowie wszystko inne zrobimy własnymi rękoma i ciężką pracą.

W takim razie życzę weny i zdrowia
Dziękuję bardzo za wywiad.

Mynio, Lolek: Dzięki



Myslales kiedyś o spróbowaniu swoich sił w dziennikarstwie? Lubisz pisać newsy? Chętnie piszesz sprawozdania z rozgrywek sportowych? Lubisz fotografować? A może piszesz opowiadania? Jeśli odpowiedź na chociażby jedno pytanie brzmi TAK, zgłoś się do nas i wspólnie twórz z nami szkolną gazetkę „Julek”. Masz jakieś pytania, bądź wahasz się? Porozmawiaj z redaktorem naczelnym gazetki.

ZDJĘCIE REDAKCJI!

Przy tym wydaniu gazetki szkolnej gazetki pracowali :
REDAKTOR NACZELNY - Konieczny Norbert (NK), norbeczq7@gmail.com
DZIENNIKARZE - Apolinarska Julia (JA), Apolinarska Milena (MA),
Czapla Klaudia (KC), Dudziak Alicja (AD), Leśniarek Magdalena (ML),
Patelka Martyna (MP), Rychwańska Natalia (NR), Stachowiak Marta
(MS), Szulc Milena (SM), Woźniak Ewa (EW)

KOREKTA - Konieczny Norbert (NK)

GRAFIKA - Mikołajczak Mikołaj

OPIEKUN - Dudziak Patrycja (nauczycielka języka polskiego)



Drodzy czytelnicy!

Życzymy Wam wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku
oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej.

Z najlepszymi życzeniami i świątecznymi pozdrowieniami
- redakcja szkolnej gazetki
internetowej